Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Rzeszów, dnia 1 stycznia 1933 Rok VI.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . 10 gr. Na 1 stronie . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . 30 gr. W kronice 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408116

R. KROGULSKI

Kryzys. -- Polskie walory. -- Nowa walka o wolność. -- Życzenia Noworoczne.

W r. 1900 szowinistyczne pisma rosyjskie, wyśmiewały skromne dążenie Polaków do wysłania do „generała gubernatora" warszawskiego adresu, któryby uznając (!) prawność języka rosyjsk. w instytucjach publ. b. Królestwa polskiego, wyrażał jedynie prośbę o utrzymanie języka polsk. w instytucjach prywatnych np. Towarz. Kred. Ziemsk.

W tymże czasie staliśmy już w ogniu najcięższych walk w zaborze pruskim o prawo do własności polsk. i życia polskiego. W ogólności żywioł niemiecki wezbraną falą zalewał zabory polskie w państwach centralnych.

Gospodarczo i finansowo naród polski był bitym przez półtora wieku. Od czasów puszczania w Polsce w obieg fałszywej monety i wykradania zdrowych, silnych mężczyzn z Polski przez Fryderyków i Wilhelmów pruskich — przeżyli Polacy najgorszy finansowy ucisk.

Po klęsce Prusaków w r. 1806 Napoleon ogłosił się wierzycielem (w miejsce Prus) wobec Poznańskiego itd. na olbrzymią podówczas sumę 44.000.000 frank. w złocie, jako należną skarbowi pruskiemu w tej rzekomej nadmiernej, przez Prusaków złośliwie tendencyjnie, a fałszywie tak wyolbrzymionej wysokości.

Sumę tę powiększył o różne pożyczki z kasy napoleońskiej, o cenę kupna dział (coś na kształt dzisiejszego demobilu), zdobytych na Prusach i Rosji w walkach, w których właśnie Polacy świetnie walczyli.

Polskie deputacje uzyskały dopiero w r. 1808 w Hiszpanji w Bayonie, dostęp do cesarza i obniżenie powyższych sum do połowy.

Spłata tych osławionych miljonów „bajońskich" przewlekała się w pewnych częściach resztujących — po klęsce Napoleona Prusy ponownie na kongresie wiedeńskim w r. 1815 — z rachunkami swemi — i to nie bez skutku wystąpili.

Polacy uginali się pod naciskiem dostaw, podatków, rewersów, płaconych generałom Napoleona, długów i lichwy wszelkiego rodzaju.

W b. Królestwie kongresowem w r. 1817 Skarb posiadał rezerwy 18.000.000 złotych — tyle, ile było potrzeba na armję, od r. 1818 deficyt budżetu staje się zjawiskiem normalnym. Historyk owych czasów powiada, iż „organizm polski, trawiony od góry gorączką polityczną, od dołu podnurtowany był niedokrwistością ekonomiczną. Środki liche, skarb pusty, gospodarstwo zrujnowane".

Po przegranej wojnie z Rosją w r. 1831 zniszczenie wojenne, konfiskaty, kontrybucje itd. wypędziły kraj w straszny kryzys — w okres nędzy, który po klęsce powstania w r. 1863 jeszcze więcej się pogłębił. Nie było mowy i możliwości podniesienia kultury gospodarczej — mróz i głód zaglądały do domów.

W Królestwie kongr. każdy stupajka, w Prusach każdy wachmistrz stawał się „nieomylnym" — Polak pokorny „lojalnym" — najsłabszy polski krytyk „buntownikiem".

* * *

Kilka luźnych uwag:

Prymat w dziejach prowadzi nie gospodarstwo, ale ideologja. Naród nie jest spółką handlową i, podobnie jak u pojedynczego człowieka, więcej w nim znaczy zdrowie fizyczne, obyczajowe i duchowe, niż bogactwo.

Dyscyplina społeczna i solidarność znaczy więcej niż liczba, a wspólność (i równość) kultury więcej niż równość materjalna.

W zasadzie można powiedzieć, iż nie ma tak złego agitatora, autora, reportera, któryby przeskoczył cień swój, jakim jest wlokący się za nim interes jego narodu, względnie to, co się za taki interes wspólności narodowej uważa.

W życiu międzypaństwowem stałą jest jedynie ciągła zmiana, układy zmieniają się, gdy zmieniają się aspiracje

i rozkład sił. Tu sztuka współżycia i postępu jest śliską i ciężką.

Polacy po rozbiorach państwa nie stracili swych najlepszych walorów duchowych. Ideę narodowości, solidarności, wspólności kultury w wieku XIX pogłębili, — nauczyli się czekać, niczego się nie zrzekając, w okresie ostatniej wielkiej wojny i wielkich zmian, posługując się wszelkiemi służącemi ludzkości środkami, — swobodę swą wywalczyli, w gronie wolnych narodów Europy zasiedli, siły swego oka na prawa, świat budujące, pomnażają i w międzypaństwową politykę tych narodów z głosem swym i siłą wrastają.

* * *

Rozumiemy, iż wiele jest pracy na własnym, polskim terenie : że niezbędną jest praca nad utrwaleniem i pomnożeniem sił wewnętrznych państwa — niezbędny stały korzunek partyjnictwa z gleby ojczystej i twardy opór skrajnościom trzeciej międzynarodówki.

Mimo wszelkie odmienne twierdzenia komunistów, psychiczna rzeczywistość ludzka (nie wyłączając obozu samych komunistów) nie jest z natury swej i nie będzie nigdy wyłącznie socjalną. Dusza ludzka nigdy nie spłynie się z gromadą w jedność, ani na tle jej się nie zatrze.

Atoli już sama przesada spólności socjalnej ogranicza szkodliwie istnienie człowieka, nadając mu zgoła płytkie znaczenie jakiegoś cienia, jakiejś dwumiarowej płaszczyzny na bryle życia.

Zeszczupliłoby to i państwo, gdyby taka bezwzględna spólność ziściła się w niem bez reszty. Jeden z współczesnych autorów społecznych pisze, iż odebrałoby to życiu „jego twórczy niepokój, natężenie, jego przygody" dodajmy : jego w ciągłości swej zawsze zmienny, nowy, szerszy cel. Inny pisarz, dawniejszy,

mówi, iż „petryfikacja stosunków jest klęską, gubi osobniki, kierunki, narody" — trzeci zaś głosi, że „szczęście człowieka jest mrzonką, jeśli się nie ma zapewnionej największej swobody działania i myśli".

W zarządzeniach państwowych, zmierzający do ustalenia najlepszych wszechstronnie warunków życia dla wszystkich — nie może braknąć starań o utrzymanie praw jednostki do zachowania swej odrębności — wbrew groźnej tezie Lenina, że „wolność jest jedynie przesądem burżuazji".

Społeczeństwo samo winno również stać na straży tej formy współżycia, która, nie znosząc indywidualności, dąży jednak wytrwale do podniesienia i wyrównanie swej masy, jej intelektu i życia.

* * *

W biografji swej podaje Trocki zdanie, które do pewnego stopnia bije się z marksowskim światopoglądem — mianowicie pisze: „Różnorakie są czynniki rozwoju dziejów ludzkości: tchórzliwy jest „fatalizm dziejowy", który w każdej konkretnej sprawie zasłania się bierną logiką praw historycznych, ignorując ich główną sprężynę: żywego i działającego człowieka".

W innem miejscu tej biografji czytamy: „Gorączkowo szukając punktu wyjścia, drobnomieszczaństwo (polskie) wkroczyło na drogę powstania i podniosło Piłsudskiego na tarczy".

Tem drugiem zdaniem Trocki tendencyjnie lub podświadomie podważa autorytet, jaki wedle powyższego pierwszego zdania, winien był przyznać marszałkowi Piłsudskiemu, on sam bowiem był ową sprężyną, owym żywym, działającym człowiekiem, który nawę polską naprzód na falach międzynarodowego życia posunął, a w załogę jej tchnął wiarę we własny czyn, we własne siły i możność ich wielkiego rozwoju.

* * *

Z tych uwag płyną obecne noworoczne życzenia:

Walczmy z kryzysem gospodarczym, nie tracąc nadziei, że go bez załamania przetrzymamy tak, jak dawne pokolenia polskie przetrzymywały kryzysy gorsze, duchowo i finansowo —

darzmy zaufaniem własny Rząd, zarówno na obszarach międzynarodowych, wymagających bardzo wiele rozumu i energji, taktu i cierpliwości — jak na niwie wewnętrznego życia, wymagającego ciągłego pogłębiania solidarności i dyscypliny społecznej, trwałego oporu realizacji skrajnych doktryn, a we wszystkiem codziennej nieznużonej pracy, w której osoba marszałka Piłsudskiego całemu społeczeństwu przykładem wielkim przyświeca.

Z przemówienia posła Sieradzkiego na zjeździe delegatów Zw. Strzeleckiego

w dniu 8 b. m. w Rzeszowie.

(Dokończenie).

Jako działacze, jako karni żołnierze, na odcinku wychowania obywatelskiego jesteście i będziecie narażani z różnych stron na docinki ze strony przeciwników, a częstokroć nawet od swych przyjaciół, że jesteście awangardą a względnie czerezwyczajką idei Marszałka. Przypomina mi się dobrze, ilustracja słowna jednego z referentów, na kursie referentów strzeleckich dla nauczycielstwa. Powtórzę ją jako aktualną. Do różnych klas społecznych, zakradają się demagodzy, idą do chłopów na wieś i przedstawiają Państwo jako wielkiego olbrzyma, o jednej długiej i wychudzonej ręce, która grabi społeczeństwo zapomocą podatków, ale jeśli przyjdzie dać coś społeczeństwu, to pokazują mu tłuściutką rączkę ale bardzo krótką a nadomiar tego wszystkiego nie widać głowy tego olbrzyma. Inni demagodzy idą do robotników i przedstawiają im Polskę jakoby była wielkim lasem kominów kapitalistycznych, wyrosłych na pocie i krwi robotników, a inni znowu przedstawiają sferom pracowniczym Polskę jako krawca — dorobkiewicza z wielkiemi nożycami, który zapomocą swych nożyc okrada urzędników, obcinając im pobory. Odpowiem bodaj w krótkości na tego rodzaju porównania. Jeśli ci panowie nie widzą, czy też nie chcą widzieć głowy państwa to tylko dowód zaprzaństwa u tych ludzi. Oni nauczeni kajać się przed rządami zaborczemi, chętnie widzieliby bączka austrjackiego czy też „pikelhaubę" ale nie chcą widzieć zwyczajnej maciejówki z orzełkiem polskim. Nic dziwnego, nie zasłużyli sobie nato. Polska jest dla nich tylko prezentem a wolność tylko swawolą.

Aby Państwo mogło dawać, muszą mu dać najpierw obywatele. Nastawienie nasze do Państwa jest tego rodzaju, że obywatel jest dla Państwa i my mamy dawać państwu a nie nam państwo. Jeśli przejdziemy do odpowiedzi o tych kapitalistycznych kominach, to stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że Polska kapitalistów nie posiada. Kapitały jakie istniały w Państwie zniszczyła wojna, następnie dewaluacja za rządów tych demagogów, którzy dziś do was przychodzą i w ten sposób przedstawiają, a dobija je kryzys światowy. Kapitały, które istnieją w Polsce a względnie w przemyśle polskim, to obce kapitały.

Wreszcie urzędnicy również rozumieją, że obcięcie ich poborów wynikało nie z chęci złośliwości ale z konieczności państwowej, z konieczności budżetowej. Dobre były czasy od roku 1926 t. j. od przewrotu majowego aż włącznie do 1929 i naówczas demagodzy różnego wydania siedzieli cicho. Czasy się zmieniły na gorsze. Kryzys światowy uderzył i w państwo Polskie. Rząd wydaje dekrety aby ratować największą część społeczeństwa t. j. rolnictwo, a cóż robi opozycja? Zamiast pomagać i oświecać społeczeństwo, wprowadza defetyzm. Prowadzi zaciętą walkę z Rządem, kiedy ten jest zajęty walką z kryzysem. Aby zwalczyć kryzys musimy wszyscy udać się

Więziennictwo polskie na drodze reformy.

W połowie grudnia br. odbyła się w Warszawie skromna uroczystość zamknięcia kursu funkcjonarjuszów więziennych. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. minister sprawiedliwości Michałowski, podkreślając w ten sposób znaczenie pracy pedagogicznej, jaka odbywa się na terenie więziennictwa.

Obecni na tej uroczystości dowiedzieli się, że na kursach wykładane są, prócz przedmiotów ściśle związanych z przyszłym zawodem słuchaczów — również pewne zasady rolnictwa, hodowli, a w szczególności — jedwabnictwo i królikarstwo. Przedmioty te, zdawałoby się, zbędne dla przyszłych dozorców więziennych, nie są bynajmniej jakimś przypadkowym balastem tych kursów. Stanowią one ważną ich część integralną, która łączy się z całokształtem planu reformy więziennictwa.

Wiadomo, że system więzienny obecny ma swe wielce słabe strony. Gmachy więzienne są, niestety, wielkiemi inkubatorami zbrodni, odgrywają rolę owych „akademij", w których młodociany, częstokroć przypadkowy przestępca uzyskuje swe ostateczne „wykształcenie" pod kierunkiem starych „mistrzów". Wiadomo, że niejedna zbrodnia została uplanowana w więzieniu i wykonana natychmiast po odzyskaniu wolności przez przestępców.

W sferach kierowniczych więziennictwa polskiego powstał tedy plan reformy, który jest stopniowo urzeczywistniany. Zasadniczem dążeniem jest, by przy każdem więzieniu stworzyć wielki ośrodek rolny.

Z gałęzi pomocniczych doskonale rozwijają się: jedwabnictwo i królikarstwo. Więziennictwo objęło dawno plantacje morwy, zasiane przed kilkudziesięciu laty przez istniejące naówczas Towarzystwo jedwabnicze.

Królikarstwo prowadzone jest przy wielu więzieniach. Hoduje się już przeszło 30.000 tych pożytecznych zwierzątek. Z wełny królików „angora" wyprodukowano już pewną ilość cennej przędzy.

Oczywiście, nie wyczerpuje to bynajmniej całokształtu prac więziennictwa polskiego — ku pracy na roli.

U nas w Rzeszowie czynnym jest Patronat opieki nad więźniami, którego przewodniczącą jest pani prezesowa Byszewska przy współudziale naczelnika więzień p. Żyły. Statut Patronatu wyjaśnia następująco cele tego towarzystwa:

1) poprawę stanu moralnego i bytu materjalnego więźniów we współdziałaniu z władzami więziennemi,

2) wychowanie, nauczanie i uzdolnienie do pracy zarobkowej nieletnich sprawców czynów przestępczych. Do osiągnięcia tego celu Patronat współdziała z organami Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej,

3) dopomaganie uwolnionym z więzień do ustalenia bytu, oraz przyjmowanie pod dozór uwolnionych przedterminowo,

4) wspieranie pod względem moralnym i materjalnym rodzin więźniów.

jako obywatele - żołnierze na front gospodarczy a przytem równać do frontu rolniczego, i inne fronty życia gospodarczego. Organizacja nasza jest organizacją ludową albowiem 85% oddziałów Strzelca to oddziały wiejskie, to synowie wsi. Mówię o tem bo największa walka wre na wsi. Wszyscy kłócą się o wieś, wszyscy kłócą się o program dla wsi, ale nic dla tej wsi nie robią. Obywatele Prezesi, komendanci, oraz referenci oświatowi winni wytężyć swe siły, aby zachęcić młodzież do wstępowania w szeregi strzelca do pracy kulturalnej i pracy społecznej. Praca Strzelecka objęła niemal wszystkie dziedziny życia społeczno - gospodarczego. Nigdzie nas nie brakuje i brakować nie powinno. Proszę obywateli wprawdzie żyjemy w czasach nader ciężkich, ale czy jęczenie nam co pomoże? Stękać, może człowiek słaby, ale do Strzelców należy praca a nie stękanie. Wiedzą i pracą, trudem i znojem zdobywać wszystko musimy i o lepsze czasy wraz z Rządem walczyć musimy. Jeśli przeciwnicy nas zwalczają, to tylko dlatego, że mimo ciężkich czasów, samochód Państwa idzie naprzód. Kierowców mamy dobrych a benzyny mieści się w nas dużo. Jesteśmy i możemy być spokojni, ale spoczywać nam w pracy nie wolno. Życie państwowe, społeczne, kulturalne, czy gospodarcze nie zna odpoczynku. Jeśli my zaczniemy odpoczywać to z naszego odpoczynku skorzystają inni i zaczną pracować za nas, ale nie dla nas. Kończę swój referat wezwaniem do pracy na wszystkich polach w myśl ideologji Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Niech Żyje Wódz Narodu! Niech Żyje brać strzelecka!.

Franciszek Sieradzki
Wicę - prezes Pow. Zw. Strzel.

Stefan Rogoziński i jego wyprawa jest wyrazem naszego hartu i narodowej ekspanzji w okresie największego ucisku zaborców i najcięższej, beznadziejnej wprost, niewoli. —

Rzeszów, w grudniu 1932 r.

Z Sekcji Propagandy
Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Z WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA.

Jak się dowiadujemy dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojew. Komitetu do spraw bezrobocia pod przewodnictwem p. wicewojewody Dychdalewicza. Na posiedzeniu tem złożono sprawozdanie z czynności Komitetu za listopad, z którego wynika, że mimo bardzo szczupłych środków, posiadanych na pomoc bezrobotnym, Komitet wykazuje dużo gorliwości w pracy nad ulżeniem doli bezrobotnych. Za otrzymaną z Funduszu Pomocy bezrobotnym w Warszawie kwotę 115.000 Zł zakupiono ziemniaki, a dzięki ofiarności społeczeństwa zebrano jeszcze znaczną ilość ziemniaków bezpłatnie, co umożliwiło rozdanie między bezrobotnych w listopadzie ogólnej ilości 416 wagonów 52 q ziemniaków o wartości 145.782 Zł. W tym czasie rozdano również 145 ton mąki chlebowej oraz 110 1/2 wagona węgli.

Sprawa rozdawnictwa zapomóg w gotówce lub w bonach żywnościowych, nie jest jeszcze tak przeprowadzoną jakby sobie tego Komitet życzył, gdyż prawdopodobnie wskutek ogólnego zubożenia ludności, ofiarność w tym kierunku znacznie się zmniejszyła. Poza ustanowionemi w drodze rozporządzenia Prez. Rzplt. opłatami na rzecz Funduszu Pomocy bezrobotnym, nie wpływają prawie żadne ofiary. Ofiarni, jak zwykle pracownicy państwowi, a częściowo samorządowi, opodatkowali skromne swe pobory, jednakże w niższym niż w ubiegłym roku procencie.

Apelujemy tą drogą do serc społeczeństwa, by zechciało chociażby drobnemi kwotami dopomóc Komitetowi w jego usiłowaniach około złagodzenia skutków bezrobocia, które w bieżącym roku jeszcze dotkliwiej daje się odczuć. Wszelkie datki składać można w P. K. O. na konto Nr. 180.335.

rodziców, by na te Jasełka jaknajliczniej do Ochronki pospieszyli.

W dniu 24 grudnia odbyła się taka sama uroczystość dla dzieci w Zakładzie im. Spytka Ligęzy — pozostającego pod zarządem SS. Albertanek. Tu dzieci równocześnie odbyły wilję w obecności pp. burmistrzowstwa. Dzieci do stołu zasiadło niespełna 20 — po największej części wszystko to są sieroty bez matki i ojca. Było również przywitanie, śpiewy — przy oświeconem drzewku i t. d. Cała uroczystość odbyła się pod kierunkiem pracowitych SS. Albertanek.

Wielka doroczna zabawa z kotyljonem na „Kroplę mleka" odbędzie się, jak już donosiliśmy, we czwartek, w dniu 5 stycznia. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przygotowuje liczne niespodzianki a w dniu następnym okazałą zabawę dla dzieci z tańcami w strojach regjonalnych, z licznemi produkcjami scenicznemi i wyborem króla migdałowego. Niech więc dzień 5 i 6 stycznia złączy w salach Kasyna wszystkich, którym radość dziatwy i pożytek społeczny leży na sercu.

Zaproszenia na obie zabawy wydaje Starostwo (biuro Nr. 6).

Wydział Pol. Tow. gimn. „Sokół" w Rzeszowie urządza w sali własnej w sobotę dnia 7 stycznia 1933 tradycyjny wspólny Opłatek dla swoich członków i ich rodzin, na który P. T. druhów zaprasza. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 2·50 Zł od osoby.

Komornicy w Rzeszowie. W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1933 nowej ordynacji egzekucyjnej, zamianował prezes sądu apelacyjnego na miasto Rzeszów 3 komorników. Są to urzędnicy sądowi pp.: Czajka, Siwak oraz Wojtyczko. — Obejmują oni urzędowanie z dniem 2 stycznia.

„Gwiazdka" w szkole im. św. Jadwigi, Koło Rodzicielskie szkoły im. św. Jadwigi urządziło w dniu 21 b. m. w sali tejże szkoły bardzo sympatyczną uroczystość: „Gwiazdkę dla biednych dzieci". Inicjatorką „Gwiazdki" była jak zwykle niezmordowana p. dyrektorka Kulpińska, która ze współudziałem Koła Rodzicielskiego zorganizowała gwiazdkę.

Na to upragnioną uroczystość przybyła wszystka dziatwa szkolna, oraz rodzice. Przy wspaniale oświetlonej i pięknie przybranej choince rozpoczęła uroczystość przemówieniem p. dyr. Kulpińska, w którem w serdecznych słowach dziękowała Kołu Rodzicielskiemu za pracę w urządzeniu „Gwiazdki", następnie łamiąc się opłatkiem z rodzicami zebranej dziatwy, oraz z dziećmi, złożyła im okolicznościowe życzenia. Imieniem Koła Rodzicielskiego przemówił p. Urban. Po przemówieniach odegrały uczenice sztuczkę w jednej odsłonie, i odśpiewały pięknie kilka kolęd.

Wreszcie nastąpił najmilszy punkt uroczystości, rozdanie darów biednej dziatwie, między którą rozdano kilkadziesiąt par obuwia, ciepłe pończochy, sukienki i t. d. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego. Należy podnieść prawdziwie obywatelską zasługę Koła Rodzicielskiego w urządzeniu tej uroczystości. Koło to stara się wszelkiemi sposobami dopomóc biednej dziatwie, prowadząc również świetlicę, otwartą staraniem p. dyr. Kulpińskiej. W świetlicy, prócz pomocy w nauce, dzieci otrzymują podwieczorki, składające się z mleka i bułek. Prowadzi się również stałe zaopatrywanie biednej dziatwy w odzież i nowe obuwie, a stare się naprawia. Po Świętach Koło urządzi cykl odczytów dla Matek z zakresu higjeny i wychowania dzieci.

Zarząd Akad. Podod. Zw. Strzeleckiego zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się dnia 4 stycznia o godz. 18-tej (szóstej) w lokalu Sekretarjatu BBWR przy ul. 3 Maja 7, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Od-

Wyprawa polska do Afryki.

„Zamierzając w kwietniu roku przyszłego wyruszyć do Kameruńskiej zatoki (Afr. Zach.) i pozostawiwszy w górach tego imienia stację geograficzną, puścić się na wschód kontynentu dla stwierdzenia istnienia jezior Liba i ich hydrograficznego połączenia z zachodnim oceanem, z radością powitałbym między zjednoczonemi siłami mej wyprawy towarzysza podróży z ojczystej niwy, który zechciałby podzielić ze mną trudy i owoce. — Przeciąg czasu, niezbędny dla ekspedycji, oceniam na jeden rok mniej więcej, udział zaś materjalny wynosić będzie 2.000 rs. (5.000 fr.). — Jeżeli projekt przejdzie w czyn, uwieńczony rezultatami, to w chórze opinji świata usłyszymy powiększenie w nim liczby imion polskich...."

Tak pisał w „Wędrowcu" z listop. 1881 r. 22-letni Stefan Rogoziński, żeglarz polski, organizując polską wyprawę naukową; zaś w r. 1882 płynął już na własnym statku, wyposażonym w sprzęt na drogę przez ofiarnych rodaków, pod przybraną banderą Warszawy, ku wybrzeżom, mało podówczas zbadanym, Afryki równikowej. 50 lat mija od tej chwili.

Lecz nie ku Afryce podążał Rogoziński. On ku Ojczyźnie zmierzał wolnej, dalekiej. Od romantyzmu słów, poprzez pozytywizm, przebijał się młodzieńczością swą ku romantyzmowi czynu, bohaterstwem znaczonego jednostek i grup, w czynie i przez czyn zespolonych.

KRONIKA

Boże drzewko dla dzieci w miejskich zakładach dobroczynności publicznej. Dzięki staraniom p. burmistrzowej, podobnie jak w latach poprzednich, urządzono uroczystość Bożego drzewka w Ochronce im. Leona XIII we środę dnia 21 grudnia. Pod kierownictwem SS. Felicjanek zebrało się 120 dzieci, po największej części z matkami. Troje z nich przywitało gości, była deklamacja, wszystkie dzieci odśpiewały bardzo ładnie kolędy — nie brakło nawet tańców — ostatecznie rozdano między dzieci przygotowane w tym celu podarki i strucelki, jabłka, ciastka i t. d. Na środku dużej sali stało drzewko, ładnie przyozdobione i oświecone. — Z gości były ponadto pp. wicepr. Byszewska, prof. Nowosławska — p. Szaynokówna, wszystkie członkinie Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet.

SS. Felicjanki urządzają Jasełka w Nowy Rok i później, możemy serdecznie zachęcić

czytanie protokołu, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór nowych władz, 6) Wnioski i interpelacje.

Rozszerzenie działalności Oddziału P. K. O. we Lwowie w zakresie obrotów czekowych. Oddział P. K. O. we Lwowie z dniem 15 stycznia 1933 r. pełnić będzie czynności w dziale czekowym w całkowitym zakresie obrotów t. j. otwierać będzie konta czekowe, które posiadać będą numerację od 500.000 zwyż. Zgłoszenia na otwarcie kont w Oddziale P.K.O. we Lwowie przyjmować będą wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Z Reduty. We wtorek dnia 3 stycznia zespół Reduty odegra w sali Sokoła znakomitą komedję Hodgesa i Parcewala „Hau-hau". Przedstawienie zapowiada się niezwykle interesująco. Reżyseruje prof. Dr. Ruczka. Poszczególne role objęli pp. Sikorska, Knotówna oraz panowie Dr. Przyboś, Siciński, Skoczycki, Mikiewicz, Szugt, Piszek i Biliński.

Ze Związku Rezerwistów. W związku z rocznicą śmierci Stanisława Wyspiańskiego wygłosił prof. Dr. Ignacy Janusz dnia 20 bm. w Związku Rez. odczyt o Wyspiańskim.

Zarząd Główny Zw. Rezerwistów w Warszawie ustanowił siedzibę okręgu odpowiadającego D. O. K. 10 w Rzeszowie i mianował tymczasowo Zarząd okręgu z p. Starym Tadeuszem jako prezesem i Dr. Mieczysławem Kijasem jako wiceprezesem na czele.

Jasełka. Podobnie jak w latach ubiegłych odegra młodzież Semin. Naucz. Męskiego w dniach 15, 21 i 22 stycznia. Jasełka te są niezwykle popularne, ze względu na interesującą fabułę, bogate kostjumy i piękne melodje, więc młodzież nasza zawsze jak najgorliwiej na nie uczęszcza.

Kurs obrony przeciwgazowej. Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Rzeszowie urządza w dniach 2/I 1933 do 5/I 1933 od godziny 17 do 19 w sali przyjęć Starostwa kurs wyszkoleniowy z dziedziny obrony przeciwgazowej dla członków L. O. P. P.

Magistrat Miasta przypomina wszystkim właścicielom i administratorom domów w mieście i na przedmieściach o obowiązku utrzymywania porządku przed domami. Szczegóły w afiszach.

Banknoty 10-złotowe. Z dniem 31 grudnia b. r. banknoty 10-złotowe tracą swoją moc jako prawny środek płatniczy. Od 1 stycznia p. r. pozostałe w obiegu banknoty 10 złotowe przyjmować będą wyłącznie kasy Banku Polskiego i kasy skarbowe.

Fabryka fałszywych monet. W ostatnich dniach wykryła tutejsza policja na Pobitnem fabrykę fałszywych 50 groszówek i 1 złotówek. Sprawców ujęto, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są na razie w tajemnicy.

Ujęcie szajki bandytów. Za rabunki dokonane w rejonie posterunku Tyczyn-Chmielnik przyaresztowano szajkę bandycką, składającą się z 4 osobników, pochodzących z Kielnarowej i Hermanowej, których oddano do dyspozycji p. prokuratora. Bandyci dokonali 3 rabunków na szkodę Bronisławy Habaj w Kielnarowej, Karoliny Tatar i Marcina Rząsy w Borku Starym. Aresztowani w czasie obławy Roman Baran, Wincenty Kościółek i bracia Andrzej i Antoni Urmanowie w czasie śledztwa w zupełności przyznali się do winy a część łupu została im odebrana.

Pożary. Dnia 19 bm. wybuchł pożar w domu Józefa Malickiego w Kraczkowej koło Krasnego. Spalił się dach oraz żyto i słoma na szkodę kilkuset złotych. Pożar wybuchł wskutek pęknięcia komina na strychu. Ludność miejscowa i straż pożarna z Kraczkowej ugasiły ogień w półtorej godziny.

W Lutozy spalił się dom gospodarza Józefa Duplagi. Szkoda spalonego domu oraz żyta, pszenicy, jęczmienia wynosi 2 000 Zł. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności domowników, chodzących do stajni z otwartem światłem.

Iskry, najstaranniej wydawane i słusznie — najpoczytniejsze wydawnictwo dla młodzieży starszych klas gimnazjalnych. Numer I wydany już przed świętami — otwiera doskonały artykuł głównego konserwatora zabytków w Polsce prof. Jerzego Remera o wielkim ołtarzu w kościele N. M. Panny w Krakowie. Przepiękne ilustracje całości ołtarza i jego poszczególnych części pozwalają lepiej zrozumieć artykuł, podnosząc jednocześnie wartość artystyczną numeru.

Wśród artykułów świątecznych Dr. Helena Cehak rozpoczyna cykl wrażeń z podróży do Grecji, opisując w pierwszym artykule barwne i ruchliwe życie w Salonice, bramie tajemniczego wschodu. Niezwykle ciekawy artykuł, o najnowszej zdobyczy medycyny — bakterjofagach, t. j. o drobnoustrojach, które niszczą bakterje chorobotwórcze, pisze Ludwik Ron. H. Holstorp rozpoczyna powieść na tle życia żołnierza polskiego, p. t. „Jeden z tysięcy". Poza ślicznemi wierszami i wielu ilustracjami — stałe działy, jak Rozrywki z wielu nagrodami, przegląd najnowszych wydawnictw i t. d.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45